

Problemy ochrony środowiska człowieka, aczkolwiek różnie się w rozmaitych krajach i ustrojach układają, wszędzie są nader żywotne, wywołujące gorące dyskusje. Tygodnik „Perspektywy” zamieścił 4 stycznia br. ciekawe informacje pióra I. Jacy ny „Chronić przed ludźmi czy dla ludzi?” W reportażowej żywej formie kreśli autorka czasopisma poświęcającego dużo uwagi zagadnieniom środowiska — obraz Lazurowego Wybrzeża, przede wszystkim zaś wysepek Hyères w pobliżu Tuluonu. Na tych gęsto zaludnionych skrawkach ziemi, odwiedzanych przez setki tysięcy turystów, — dzięki mądrej postawie stałych mieszkańców — przyroda zachowuje naturalny charakter. Ten piękny zakątek, który obronił się nawet przed ustawieniem u brzegów statków-baz turystycznych, gdzie na dwu wysepkach urządzono nawet park narodowy — przeżywa w ostatnich latach szczególnie pracowitego przywracania środowisku roślinności śródziemnomorskiej. I rzecz znamienne:

„Tej strefy nie skaziły jeszcze (tak uciążliwe dla włoskiego wybrzeża) zanieczyszczenia. Pojawia się już co prawda olej, a w małej zatoczce portowej są śmieci, jednakże widoczność, sięgająca 60—80 metrów w głąb — dowodzi dużej czystości wody.”

„Podczas sezonu — relacjonuje dalej autorka — Port Cros odwiedza 2500 osób dziennie. Przybija tu w tym czasie 160 statków (...) Kolczasta roślinność wyspy broni się dość skutecznie, turyści rzadko zbaczają z wytoczonych ścieżek (...) na całym obszarze wyspy obowiązuje zakaz palenia tytoniu (...)”

Z kolei o Gran Paradiso — najpiękniejszym alpejskim parku narodowym położonym na terenie Włoch, o powierzchni 56 tys. ha, o parku w Abruzzach z bogactwem lasów, niedźwiedzi, orłów czy kozic górskich; opierają się one z coraz większym trudem zakusom hotelarzy, turystów i wszelkiego rodzaju „urządzaczy”.

„Jakiż los — zapytuje autorka — czeka parki narodowe i tych, którzy za lat 50 zechcą odwiedzić te sanktuaria przyrody (...) Czy takie perły jak park w Abruzzach, Port Cros czy nasze Tatry, które dotąd się uchowały, muszą zginać?”

Artykuł kończy ciekawostka napajająca optymizmem:

„Niedawno obiegra prasę wiadomość, uzupełniona nawet fotografią, o najlepiej strzeżonym gnieździe świata. Otóż w lasach Szkocji odkryto gniazdo orła bielika,

ptaka kiedyś pospolitego w Wielkiej Brytani, później całkowicie wytępionego. Obecnie Królewskie Towarzystwo Ornitologiczne (...) wydaje na ochronę owego jedyne gniazda 1000 funtów miesięcznie (...) W okresie lęgu zainstalowano system alarmowy stosowany w bankach, a na specjalnym stanowisku obserwacyjnym na zmianę czuwało 9 strażników-ochotników. Te zabezpieczenia przyniosły skutek — rodzina orłów powiększyła się. Odwiedzały ją — z przyzwoitej odległości — tłumy turystów (...)"

„Ten przykład nie ma obrazować ludzkiego dziwactwa. Dowodzi pragnienia ludzi do zachowania autentycznej, dzikiej przyrody i do prawa styczności z tą przyrodą (...)"